

GŁOS LUDU

POLSKI - ALE CZY NASZ?

Rozmawiamy ze Zdzisławem Wantułą, byłym prezesem Domu Polskiego SA w Ostrawie

Od co najmniej roku bulwersuje społeczeństwo polskie utrata przez ZG PZKO odkupionego za pieniądze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” hotelu „Piast” w Czeskim Cieszynie, zaś od paru miesięcy mówi się głównie o niechybnej utracie hotelu „Dom Polski” w Ostrawie. W obu sprawach - w pierwszej w charakterze najemcy, w drugiej jako właściciela - figuruje spółka akcyjna DOM POLSKI.

„Krótko, bo od lutego do maja br., tzn. między dwoma nadzwyczajnymi Walnymi Zgromadzeniami akcjonariuszy DOMU POLSKIEGO SA, stanowisko prezesa jej Zarządu sprawował inż. ZDZISŁAW WANTUŁA.

■ Dlaczego w ogóle na to się zgodzili? - retoryczne pytanie było prezesowi DOMU POLSKIEGO SA postawione nie na otwarcie rozmowy.

„Zdawkowe informacje, jakie dokonałem do mnie na temat sytuacji ekonomicznej spółki, utwierdziły mnie w przekonaniu, że w spółce źle się dzieje i że dotychczasowym sposobem nie można jej zarządzać. Zresztą odczuwałem to już wcześniej, w grudniu 1996 r., i sygnalizowałem ten problem. Główny akcjonariusz spółki nie akceptował jednak wykalkulowanych kroków, ludząc się ciągłą nadzieją, że składane przez ówczesny zarząd obietnice będą zrealizowane i że narazie wyraża poprawa. Niedługo stało się inne, że nie z tego mi będzie.

„Priorytetowym zadaniem nowego zarządu, który zdefiniował się od razu jako precyzyjny, było rozgrzenięcie całego problemu ekonomicznego i prawnego spółki. Po dogłębnych analizach okazało się, że sytuacja spółki przedstawia się gęsi niż źle. Od pierwszych swoich dni

nie wykazywała żadnego dodatniego wyniku ekonomicznego, co w pierwszym okresie można było zrozumieć, bo był rozruch, spłacanie zaciągniętych kredytów i zobowiązań. Logika ekonomiki mówi jednak, że sytuacja miała być poprawiana. W ostatnich latach, zwłaszcza w 1995 i 1996 r., wynik ekonomiczny był sztucznie konstruowany...

■ Znaczący się, robiony księgowo?
- Tak, to znaczy, optycznie nie wyglądał tak źle, jak w gruncie rzeczy było. Nowy zarząd w składzie Paweł Zywczyk, ja i Piotr Szula, który przeszedł ze starego zarządu, zrobił bilans ekonomiczny i finansowy spółki i przedstawił jego wyniki Radzie Nadzorczej i w ostatnim nadzwyczajnym zebraniu największego akcjonariusza spółki - Spółdzielni Ludowej „Dom Polski”. Bilans ekonomiczny jest bardzo i to bardzo nie-dobry. Zobowiązania o wiele przewyższają realne należności i spółka nie może istnieć w takim stanie. Jeśli chodzi o konkretne liczby, to zobowiązania sięgają 35 mln koron, zaś realne należności zamykają się kwotą rzędu 10 milionów.

■ Z czego się wzięły powyższe dysproporcje?
- Po pierwsze - z niedobrego gospodarowania w obiekcie „Dom Polski” jako

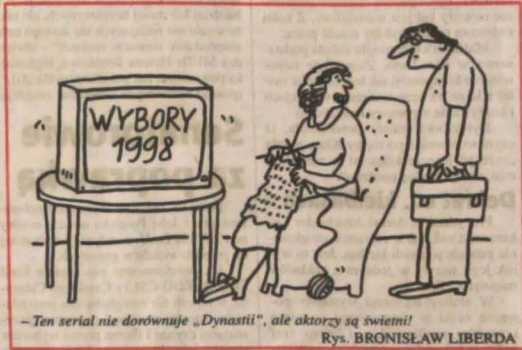
takim, choć to może nie ta najważniejsza przyczyna, bo tam niedobrym gospodarowaniem nie można aż tak dużo przegospodarować. Sytuacja spółki pogorszyła się zwłaszcza po objęciu jej przez zarząd w składzie inż. Józef Tobiola, inż. Zbigniew Samiec, inż. Piotr Szula. Zarząd postawił przed sobą nierealne cele i wyasygnował na ich realizację ogromne sumy.

■ Ma Pan na myśli pożyczkę zeciągniętą pod hotel „Piast” czy też jeszcze jakieś inne?

- Jeśli chodzi o pożyczkę, to była jedna, zaciągnięta od spółki „Těšínská leasingová společnost” (TLS). Ta sprawa jest dosyć znana, bo wiąże się również z „Piastem”.

„A propos „Piasta”. Moim zdaniem, przejęcie go w takim stanie, w jakim on jest, było ze strony zarządu spółki Dom Polski niedobrym pociągnięciem. Po prostu, bez silnego zaplecza finansowego wprowadzenie „Piasta” zgodnie z zamierzeniami zarządu było wręcz niemożliwe. Pożyczka była na bardzo niekorzystnych warunkach, bardzo wysoko oprocentowana. Oprocentowanie w terminie jej splatności wynosiło 24 proc. rocznie, a po tym terminie odsetki karne czyniły 72 proc. rocznie. To jest coś, czego normalna firma nie może ani podpisać, ani zrealizować. Jako poręczenie pożyczki, bardzo nieodpowiedzialnie zresztą, moim zdaniem, posłużył - hotel „Piast”, notabene majątek ZG PZKO, a następnie - z absolutnie niezrozumiałych dla mnie powodów - również hotel „Dom Polski”, będący podstawowym majątkiem spółki.

**■ Tak, ale pożyczki brano nie pod umowę zastawną, ale kupna-sprzedazy...
Ciąg dalszy na str. 2**



WNIOSKI RADY DO SPRAW NARODOWOŚCI Pod obrady rządu

Ostatnie posiedzenie Rady ds. Narodowości Rządu RC przed wyborami parlamentarnymi odbyło się w ub. czwartek w Pradze. W programie obrad była przede wszystkim kontynuacja prac nad wnioskami kroków, które miałyby zapewnić realizację postanowień Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych.

Wszystkie uwagi przedstawicieli mniejszości zostały uogólnione i przygotowane pod obrady rządu. Chodzi przede wszystkim o wnioski specyfikacji w systemie prawnym sankcji za dyskryminowanie, o wprowadzenie w szkolnictwie państwowym zagadnień wychowania wielokulturowego czy o zmiany w systemie pomocy finansowej państwa wobec mniejszości. Cały szereg wniosków dotyczył dwujęzyczności. Postuluje się m.in. uwzględnienie w przepisach prawnych i rozporządzeniach MSW prawa do używania języka ojczystego i określenie obowiązków administracji państwowej w tych wypadkach oraz wniesienie do ustawy o gminach

lub do innej adekwatnej normy prawnej zasad umożliwiających używanie dwujęzycznych nazw geograficznych. Sformułowane zostało żądanie wprowadzenie w ustawodawstwie obowiązku po-woływania na różnych szczeblach władzy ustawodawczej i wykonawczej gremiów zajmujących się problematyką mniejszościową. Nie zapomiano o wniosku zmian w ustawach szkolnych. Propozycje Rady ds. Narodowości, przedstawił minister Vladimir Mlynář pod obrady rządu. Po uchwaleniu stanęła się obowiązująca w dalszych pracach legislacyjnych. DANUTA BRANNA

Awaria w Dukowanach

PRAGA - Dwa do trzech metrów sześciennych stado radioaktywnego środka chłodniczego wyciekło wczoraj z systemu pierwotnego chłodzenia jednego z reaktorów elektroni jądrowej w Dukowanach na Morawach - podał urząd ds. bezpieczeństwa nuklearnego. Wyciek ograniczył się do hermetycznej strefy wokół reaktora i nie doszło do wydostania się substancji radioaktywnych poza elektronię. Nikt z pracowników nie odniósł obrażeń. W Dukowanach znajdują się reaktor ciśnieniowy rosyjskiego typu WWER. Czynnikiem chłodniczym obiegu pierwotnego jest w nich przegrzana para wodna.

KANDYDACY UNII WOLNOŚCI W CZ. CIESZYŃNIE Program także dla regionu

CZ. CIESZYŃN (kor) - Z treścią swojego „Programu regionalnego dla Północnych Moraw i Śląska” zaznajomili w czwartek mieszkańcy Cz. Cieszyńa na mityngu przedwyborczym przedstawiciele „Unii Wolności”.

Oprócz przewodniczącego partii Jana Ruml'a wzięli udział w spotkaniu i wyborcami również lider Unii w tym okręgu wyborczym Petr Matějów oraz kandydaci na posłów Zdeněk Kořistka i Marian Bieleš (ostatni z wymienionych jest Polakiem, był gościem poniedziałkowego posiedzenia Rady Przedstawicieli, a startuje z 10. miejsca listy wyborczej).

„Jak powiedział J. Ruml, Unia jest jedną z partii, która przed nadzwyczajnymi wyborami parlamentarnymi nie zamierza w swoim programie również rozpracowywać regionów RC. W Wydziale Północnych Moraw i Śląska mówi program głównie o walce z bezrobociem, którego stopa jest w tym regionie dużo wyższa niż w pozostałych. W tym celu chciałaby Unia przede wszystkim wspierać miejscowych przedsiębiorców i umożliwić im uzyskanie beprocentowych kredytów przy tworzeniu nowych miejsc pracy. J. Ruml powiedział też, że Unia chce walczyć z monopolami oraz zw. pragocentryzmem.

„Przed wszystkim jednak musimy się stanowić nad tym, jakie byłyby główne powody obecnego kryzysu prawicy w naszym kraju, i zrobić wszystko po to, aby do takiego kryzysu nie mogło już nigdy dojść” - powiedział Ruml.

POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane do dużego z opadami deszczu. Temperatura w dzień 14-18 st., nocą 10-6 C. Wiatr płn.-zach. 2-6 m na sek. NIEDZIELA i PONIEDZIALEK - bez większych zmian. Temperatura w dzień 15-19 st., nocą 8-4 st. C.

NA KARWIŃSKĄ UCZELNIĘ ZGŁASZA SIĘ 3050 KANDYDATÓW Zabieganie o indeks

KARWINA (h) - Nadchodzący tydzień przebiegnie na Wydziale Handlu i Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie pod znakiem egzaminów wstępnych.

„Jak poinformował „GL” rzecznik prasowy uczelni, Jan Steiner, w tym roku o indeksy ubiegają się będzie 3050 młodych ludzi nie tylko z północnych Moraw i Śląska, ale także z innych regionów RC. Uczelnia przyjmie może jednak tylko 350 studentów na kierunku „Ekonomika przedsiębiorczości w handlu i usługach”, „Finanse” i „Management społeczny”.

Kandydaci zdawać będą egzaminy pisemne z matematyki, języków, z wiedzy ekonomicznej i społeczno-historycznej.

Młodych ludzi, którzy podejmą w nowym roku akademickim studia w karwińskiej uczelni, na pewno zainteresuje fakt, że dla studentów pozamiejscowych przygotowano tu dostateczną liczbę miejsc w akademikach.

CZY STAĆ NAS NA UTRZYMANIE MANDATU POSELSKIEGO?



Spółceństwo polskie w Republice Czeskiej, a zwłaszcza na Zaolziu, stoi przed ważnym egzaminem. Okazało się, że cud w postaci uzyskania miejsc wybieralnych na listach kandydatów partii, z szansą wejścia do Parlamentu, zdarza się zaledwie co drugą kadencję parlamentarną.

Praktyka i analiza poprzednich kadencji jednoznacznie wskazuje na to, że dla Polaków żyjących w RC posiadanie własnego posła w czeskim Parlamencie jest niezbędne i konieczne.

W tym roku, niestety, w prawyborach nie powiodło się żadnemu z naszych liderów społecznych, a partie po-

lityczne, jak widać, trzymając się rygorystycznie prawyborów i demokracji oddolnej, bez względu na to, że istnieje obiektywne zapotrzebowanie na reprezentację mniejszości narodowych w Parlamencie.

Uwierzmy w swoją szansę

Wszystko teraz zależy od nas, wyborców. Zebraliśmy pod dostatkim doświadczeń pozytywnych i negatywnych. Mamy wybudowane dobre pozycje w wielu gminach. Raczej nie zdaliśmy egzaminu w wyborach senackich, bo przy niskiej frekwencji wyborczej mieliśmy realną szansę na swego senatora. Największym wyzwaniem są jednak dla nas wybory do Izby Poselskiej,

ponieważ nie jesteśmy w stanie przekroczyć 5-procentowego progu wyborczego. Jest w naszych siłach natomiast wynieść przy pomocy głosów preferencyjnych naszych kandydatów, którzy startują do wyborów z miejsc niewybie-

ralnych - obojętne czy z miejsca 10., 18., czy 49., do samej czwółki listy kandydackiej. Właśnie głosy preferencyjne mogą nam przynieść mandaty polskie. Potrzebne są jednak tysiące głosów preferencyjnych i co za tym idzie, świadome podejście naszego społeczeństwa do tego problemu. **A taktyka jest bardzo prosta:**
1) Wziąć udział w wyborach.

- 2) Wybierać partię, która ma:
 - najlepszy program wyborczy,
 - Polaka na liście kandydackiej,
 - realną szansę przekroczyć 5-proc. prog wyborczy.
 - 3) Oddać głos preferencyjny naszemu kandydatowi.
- Niewielkie fest partii z szansami wejścia do Parlamentu, jeszcze mniej jest takich, na listach których kandydacja Polacy. O ile weźmiemy pod uwagę doświadczenie i zaangażowanie społeczne kandydatów, to rozproszenie powyżej 30 tysięcy potencjalnych głosów polskich nie może być tak duże, by nie trafić w dziesiątkę.
- Może wystarczyć nawet „tylko” 5000 do 8000 głosów preferencyjnych. A na to nas stać!

RADA POLAKÓW W RC

Dyrekcja oraz zarząd Koła Macierzy Szkolnej Przedszkola w Trzylicu-Łesznej Dolnej zapraszają wszystkich rodziców, dzieci, absolwentów, babcię, dziadków, ciocię, wujków, znajomych i sympatyków na **Jubileuszowy Festyn** z okazji 50-lecia Przedszkola połączony z „Wystawą Historii, Działalności i Prac Dzieci!” W programie: występ dzieci przedszkola i absolwentów ● W tym samym dniu od godz. 13-17 jest możliwość obejrzenia przedszkola.

Dnia 20 czerwca 1998 o godz. 14.00 koło Domu PZKO w Łesznej Dolnej (w razie niepogody w Domu PZKO)

POLACY NA LISTACH WYBORCZYCH

Komunistyczna Partia Czech i Moraw



9
NUMER NA LISTACH
24

Inż. Franciszek Jasłok

Urodził się 30 marca 1955 r. w Karwinie-Kopalinach jako drugi spośród trzech synów inż. Edwarda Jasłoka i Anieli Jasłokowej, z domu Hanzik. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Suchej Górze w roku 1970 kształcił się w szkole zawodowej. W trzy lata później zdobył zawód elektromechanika. W tym samym roku przyjęty został na drugą klasę Średniej Szkoły Przemysłowej Elektrotechnicznej w Ostrawie-Witkowiakach. Naukę zakończył egzaminem dojrzałości. W roku 1976 podjął studia w Wyższej Szkole Górniczej w Ostrawie, na kierunku elektroenergetyki.

W latach 1964-1979 był członkiem Młodzieżowej Orkiestry Dętej OZ ZZ Kop. „Dukla” w Hawierzwie. Skończywszy w roku 1981 studia, podjął pracę w Elektrowniach Ostrawsko-Karwińskich, w zakładzie Elektrizna „IX Zjazd KPC” w Karwinie jako referent rozwoju technicznego. W roku 1983 przeprowadzono go na funkcję kierownika działu elektro w Ciepłowni „Armia Czechosłowacka”. Punkcję tę wykonuje po dziś dzień. W roku 1990 doszło do podziału organizacyjnego przedsiębiorstwa, obecnie nasza dywizja jest częścią składową Elektrowni Karwińskich SA.

W wyborach komunalnych w latach 1990 i 1994 wybrano mnie członkiem przedstawicielstwa miasta Hawierzwia. Jestem członkiem aktywność do, obszaru kwateralnego Sucha Średnia, członkiem komisji kultury i komisji energetycznej Rady miasta Hawierzwia. Od 1995 roku reprezentuję miasto w Zarządzie Hławerzwskiej Spółki Ciepłowniczej SA. W latach 1993-1997 byłem członkiem komisji kontrolnej Rady Polaków w RC. Od 1982 jestem członkiem zarządu Miejsowego Koła PZKO w Hawierzwie-Suchej, w okresie od 1982 do 1990 roku byłem członkiem Komitetu Miejskiego PZKO w Hawierzwie, od 1993 roku jestem członkiem zarządu Koła Macierzy Szkolnej przy PSP w Hawierzwie-Błędowicach. W latach 1983-1989 działałem w Teatrzyku „Bla Bla Bla”.

Jestem żonaty, wraz z żoną Urszulą z domu Fiełek wychowujemy córkę Katarzynę, która jest uczennicą 5. klasy PSP w Hawierzwie-Błędowicach. Żona jest z zawodu haflarką.

Unia Wolności



11
NUMER NA LISTACH
10

MVDr Marian Bieleś

Urodził się w 1963 roku w Karwinie, od 5. roku życia mieszka w Czechim Cieszyńsku. W tym mieście podjął naukę w szkole podstawowej i w Gimnazjum z Pol. Jęz. Nauczania. Po skończeniu studiów na wydziale weterinaryjnym w Brnie podjął pracę w Powiatowej Stacji Higieny w Karwinie. Jest żonaty, ma dwoje dzieci.

W sprawy polityczne zaangażował się najpierw na poziomie komunalnym - został członkiem przedstawicielstwa miejscowego w Cz. Cieszyńsku. Jest członkiem Unii Wolności, z ramienia której kandyduje na 10. miejscu listy okręgowej. Uważa, że w polityce potrzebni są nowi, pełni energii ludzie, traktujący te działalność jako służbę wobec obywateli.

Jest przekonany, że istnieje zapotrzebowanie społeczne na politykę prawicową, nie może ona jednak tolerować upadku moralnego, zakłamania czy machinacji finansowych. Sądzi, że w ostatnich latach nie doszło do dewaluacji idei prawicowych, lecz do dewaluacji dotychczasowego stylu polityki prawicy. Uważa, że prawd i zasad mających swoje korzenie w tradycji chrześcijańskiej nie można oddzielić od ekonomii czy prawa.

Jego partia ma zamiar popierać klasę średnią, tzn. robotników wykwalifikowanych, pracowników państwowych, lekarzy, nauczycieli czy przedsiębiorców prywatnych, zatem ludzi tworzących podstawię prosperującego społeczeństwa. To poparcie wiąże się ze stworzeniem atmosfery równej szans dla każdego człowieka z inicjatywą, Marian Bieleś nie zamierza przestać zajmować się swoją ziemią rodzinną. Nowe stacje rozwoju widzi w niedawno utworzonym Eastregional Śląsk Cieszyński.

Nie zapomina również o problematyce mniejszości narodowych. Za podstawowe zadanie uważa zapewnienie przez państwo warunków do bezkonfliktowego współżycia wszystkich narodowości oraz gotowość aktywnego wspierania inicjatyw obywatelskich i kulturalnych mniejszości narodowych, w tym oczywiście i polskiej. Odrzuca wszelkie formy konfrontacji. Jako Polak dostrzega brak w wprowadzaniu w życie dokumentów Rady Europy regulujących prawa mniejszości i stawia za cel możliwość szybkiej przyjecie odpowiednich przepisów wykonawczych. Szczególnie ważne są dla niego kwestie szkolnictwa mniejszościowego oraz korzystania z języka ojczystego.

Startując w wyborach na najlepsze, spośród kandydatów Polaków, pozycji, liczy na poparcie i głosy preferencyjne Polaków-wyborców.

Unia Wolności



11
NUMER NA LISTACH
18

Inż. Zdzisław Wantuła

Wiek - 50 lat
Wykształcenie - inżynier górnik, ekonomista
Miejsce zamieszkania - Karwinia
Miejsce urodzenia - Bystrzyca nad Olzą

DZIECIŃSTWO - Bystrzyca i jej okolice, szkoła podstawowa, w roku bieżącym stoletnia, z gronem nauczycielskim, którego się nie pamięta, rodzice społecznie tolerancyjni do granic wyrozumienia, rodzeństwo trudne do opamiętania.

LATA MŁODZIEŻOWE - Poza domem Hawierzwie, Ostrawa - szkoła górnicza, gimnazjum, Wyższa Szkoła Górnicza, Olza, „Górniki”, burliwe lata 68-69, współzałożyciel SA“F”.

LATA DOJRZEWANIA - Zona Głoga, dzieci, początek pracy zawodowej, kontynuacja pracy społecznej, „Górniki” od tancerza do choreografa, przewodnictwo komisji tancerzkiej ZO PZKO, praca z dziećmi i młodzieżą.

PRACA ZAWODOWA - Od ukończenia AGH w Ostrawie kop. „Franciszek” w Suchej Górze, sztygar, kierownik stacji ratownictwa górniczego, dyrektor, wiceprezes zarządu spółki akcyjnej OKD, dyrektor są. Bytwey, obecnie dyrektor spółki będącej inwestorem m. in. największej budowy w Ostrawie, podziemnego parkingu przed ratuszem.

POLITYKA - Do 1989 r. niemiłe przez władze wydany bezpartijny. Później OP - OKD i sekcja polska, ODS, Rada Polaków, teraz - Unia Wolności.

DŁACZEGO UNIA WOLNOŚCI - Jest przekonany, że to partia przyszłości, otwarta dla społeczeństwa z programem priorytetowym.

PRIORYTETY I CELE - Mądra polityka gospodarcza z akcentem na stworzenie warunków rozwoju regionów najbardziej dotkniętych przez restrukturyzację przemysłu, reforma administracji państwowej, inwestycje do wykształcenia, odrzucanie jakichkolwiek przejawów nietolerancji narodowościowej.



Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna - Czeska Partia Ludowa



1
NUMER NA LISTACH
49

Inż. Wawrzyniec Fójcik

Wiek - 39 lat, żonaty - żona Danuś, córka Natalia i syn Tadeusz na dziedzińcu Polaków Sąd Podstawowy w Clerku i Błędowicach.

Rodak z Trzarnowic, absolwent Politechniki Szkoły Podstawowej w Gnojniku, z zawodu inżynier transportu kolejowego.

W latach 1990-1996 starosta gminy Clerko, od czerwca 1996 r. poseł do Parlamentu RC, przewodniczący parlamentarnej komisji ds. narodowości. Od roku 1993 członek Rady Polaków, a od roku 1995 - prezes Rady Polaków w RC.

Program Pomocy, Odnowy i Nadziei - Program KDU-ČSL” otrzymał największą liczbę czytelników „Głosu Ludu” do domu. Pozostali mogą go uzyskać w kancelarii poselskiej W. Fójcika w Hawiczowic 1 w Cz. Cieszyńsku.

KDU-ČSL jest jedyną z kandydujących partii, która ma bardzo konkretny, realistyczny i sensowny program wobec mniejszości narodowych. Poprzez wydanie programu wyborczego również w języku polskim udowodniła, że nie tylko obiekty, ale także urzędownicy i realizacja swoje cele programowe.

Właśnie waz głos preferencyjny - oznaczenie kółkiem nr. 49 przed nazwiskiem W. Fójcika - może zyskać od tym, że Polacy będą mieli i w przyszłej kadencji swego posła w Parlamencie RC.

Ruch Polityczny „Niezależni”



2
NUMER NA LISTACH
11

MUDr Zbigniew Michałek

Urodzony dnia 8 czerwca 1946 (znak Zodiaku „Bliźnięta”) w Mostach koło Jablonkova.

Po ukończeniu Polskiej Szkoły Podstawowej w Mostach k. Jablonkova i zdaniu egzaminu maturalnego w Polskim Gimnazjum w Cz. Cieszyńsku w roku 1963 podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. F. Palackiego w Ołomuńcu.

Po promocii w roku 1969 zaczął pracować jako lekarz na oddziale radiologii (RTG) szpitala w Trzyczku-Solnie.

Po dziesięcioletnim stażu specjalistycznym obejmuje we wrześniu 1979 roku stanowisko ordynatora Oddziału Radiodiagnostyki w nowo otwartym szpitalu w Orłowej-Lutni, gdzie pracuje do tej pory.

Bezpartijny, od roku 1990 członek ruchu „Niezależni” (w tej chwili „Ruch Polityczny”), w roku 1994 potwornie wybrany do przedstawicielstwa miasta Orłowej właśnie z ramienia tego ruchu.

Jako członek Polskiego Towarzystwa Medycznego w RC utrzymujemy ścisłe kontakty z przedstawicielami Dolnośląskiej Izby Lekarskiej we Wrocławiu i innymi polskimi (oraz polonijnymi) środowiskami natury fachowej, jak i nieprofesjonalnej.

Żonaty, żona Maria, dwoje dorosłych dzieci - syn Zbyszek jest sztygarzem w Kop. „Łazy”, córka Katarzyna przeżywa obecnie na urlopie macierzyńskim.

WERTUJĄC PROGRAMY WYBORCZE...

Partie o mniejszościach narodowych

Według większości sondaży, do Izby Poselskiej Parlamentu RC wejdą po wyborach następujące partie: Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD), Obywatelska Partia Demokratyczna (ODS), Komunistyczna Partia Czech i Moraw (KSCM), Emerycy na rzecz Gwarancji Życiowych (DZJ), Unia Wolności (US), Stowarzyszenie na rzecz Republiki - Republikanska Partia Czechosłowacji (SPR-RSC) i Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna-Czeska Partia Ludowa (KDU-ČSL). Spójrzmy teraz, jak powyższe partie, które cieszą się największym poparciem wyborców, potraktowały w swoich programach problematykę mniejszości narodowych.



● ČSSD deklaruje konieczność wybudowania prawnych ramów, które mają ograniczyć powstawanie różnych form dyskryminacji. Opowiada się za społeczeństwem wolnym i solidarnym, opartym na wzajemnej tolerancji i szacunku. Domagać się będzie ustawy o radzie narodowej ds. ochrony praw człowieka. W programie wyborczym czytamy też: „Będziemy dążyć do pełnej realizacji praw członków mniejszości narodowych i etnicznych. Będziemy dążyć do konsekwentnego przestrzegania zobowiązań i powinności wynikających z Karty Podstawowych Praw i Swobód, a przede wszystkim z Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych. Zwracając będziemy uwagę na sytuację wszystkich mniejszości żyjących w RC, niemniej najbardziej palącą jawi się w tym kontekście

współżycie społeczeństwa większościowego z römską mniejszością...”. Zapowiada ČSSD walkę z przejawami ksenofobii, nietolerancji kulturalnej i społecznej i z przejawami rasizmu.



● W programie ODS problematykę mniejszości potraktowano lapidarnie i powierzchownie. W rozdziale pt. „Solidarność ludzi odpowiedzialnych” czytamy bowiem m. in.: „W zakresie wspierania społecznej adaptacji członków mniejszości narodowych, zwłaszcza Romów, ODS będzie forsować budowanie wyspecjalizowanych klas przygotowujących römskie dzieci do podjęcia nauki w szkole podstawowej...”.

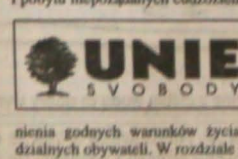


● W programie KSCM dwa punkty traktują bezpośrednio

o problematyce mniejszości narodowych. Mowa w nich o tym, że partia chce aktywnie zasadać się o zagwarantowanie praw mniejszości, a także - przeforsować długofalowe koncepcyjne i praktyczne rozwiązania problemu römskiego. W placówkach edukacyjnych zamierza KSCM położyć nacisk na wychowanie młodzieży do walki z wszelkimi formami dyskryminacji z rasizmem włącznie. Chce też wspierać działalność kulturalną skierowaną przeciwko rasizmowi.

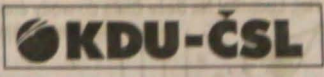


ga obecność mniejszości w naszym kraju. Jedynie w rozdziale pt. „Bezpieczeństwo” czytamy: „Będziemy zasadać się o ograniczenie przyspywu i pobytu niepożądanych cudzoziemców w RC”.



● Program US zapowiada działania w kierunku zapewnienia godnych warunków życia dla odpowiedzialnych obywateli. W rozdziale pt. „Mniejszości-

ci” czytamy: „Pozbawione konfliktów współżycie większościowego społeczeństwa czeskiego z mniejszościami narodowymi stanowi warunek niezbędny dla dalszego politycznego i gospodarczego rozwoju naszego społeczeństwa”. I dalej: „Po podziale federacji istotną mniejszością stali się na terenie RC nasi słowacy współobywatele. Jesteśmy gotowi wspierać ich kulturalne i obywatelskie inicjatywy, podobnie jak inicjatywy głównej mniejszości niemieckiej, polskiej i węgierskiej”. Osobny punkt dotyczy problemów współżycia ze społecznością römską.



● W programie KDU-ČSL (jako jedyny przetłumaczony został z mylą o polskich wyborcach na język polski) w rozdziale poświęconym mniejszościom narodowym czytamy: „Mniejszości narodowe i etniczne zyczyliby sobie lepszych stonków ze społeczeństwem większościowym. Aby rozwiązać ten problem, należy: zharmonizować ochtęne prawa mniejszości narodowych z Kartą Podstawowych Praw i Swobód, a także z odpowiednimi umowami międzynarodowymi. W celu regularnego dialogu na ten temat na poziomie rządowym, resortowym i parlamentarnym utworzyć stali organy dla mniejszości narodowych”. Osobny rozdział poświęca KDU-ČSL problematyce współżycia z mniejszością römską.



FINAŁ III EDYCJI KONKURSU „CZY ZNASZ SWOJĄ BIBLIOTEKĘ?” Nasi laureaci

Kochani! Cieszę się bardzo, że już po raz trzeci mogę na łamach „Głosika” zaznaczyć Was z wynikiem naszego konkursu. Do naszej biblioteki do końca maja br. nadeszło ponad 800 odpowiedzi! Ponieważ jestem bardzo ciekawą myszką, codziennie zaglądałam do koszyka z korespondencją i stwierdziłam, że niektórych z Was nie odwiedzili swojej biblioteki trzy razy podczas trwania konkursu i w ten sposób, niestety, nie spełnili jego warunków. Natomiast odpowiedzi na pytania konkursowe, poza nielicznymi wyjątkami, były poprawne, za co należy się Wam pochwała. Zadawolona byłam także z tego, że udział w konkursie wzięli czterykrotnie odwiedzający 26 oddziałów bibliotek na Zaolziu. Najwięcej było ich z Jabłonkowa, Cz. Cieszyzna, Karwiny, Mostów, Olbrachcic, Bystrzycy i Trzycnia.

- Andrea Witosz, Sandra Sikora (Olbrachcice), Janina Rusnok, Dorota Bieleś (Bystrzyca), Darina Ryba, Monika Josiek, Paweł Śrubaf (Trzciniec i Podlesie), Piotr Kłuz, Daniel Martynek (Łozna Dolna), Rafał Marcinak, Adam Pękala (Stonawa), Krysztyna Czepezar, Agata Kędzior (Biedowice), Barbara Czapińska, Grzegorz Michał (Gnojnik), Adam Janiczek, Aneta Bijok, Janina Růžicka, Denis Adryan, Monika Stec (Lutyńska Dolna i Oriłowa-Lutyńska), Elżbieta Łabaj, Lucyna Ćmiel (Bukowiec), Janka Zahradnik, Roman Żmoliak (Wędrzynia), Beata Kalina (Sucha Górna), Karol Krzyżanek (Pisosek), Beata Grabowska (Bogumin-Sierczkowo), Lucyna Galuszka (Skierczkowo).

Jak obiecywałam, uczestnicy konkursu, którzy spełnili jego warunki, wzięli udział w losowaniu nagród ufundowanych przez firmy KOEXIMPO i OLZA TRADING z Cz. Cieszyzna oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie.

A oto lista laureatów (w nawiasie biblioteki, które odwiedzili):
Beata Hrycek, Halina Bock, Lucyna Drong, Natalia Świerczek, Daniel Stryja, Ula Fyzico (Jabłonków i Nawisie), Beata Michałek, Lucyna Klus, Bernarda Kurczok (Mosty k. Jabł.), Basia Farnik, Halina Duda, Ewa Mrózek, Alina Humel, Piotr Brodza, Milka Morawiec (Cz. Cieszyzna Ostrawska, Hawliškowa i Żuków),



Michała Bock (Gródek), Agata Kowalczyk (Smilowice), Paweł Przekacz (Ligotka Kam.), Barbara Rygiel, Adam Horosinka, Danuta Popow, Danuta Koch (Karwina-Fryzart).

Wszystkim gratuluję i zapraszam na uroczyste rozdanie nagród w środę, 24 czerwca br. o godz. 14.00 do karwinięckiej biblioteki (pisemne zaproszenia wysłałam).

dziękuję za liczny udział w konkursie, a ponieważ wakacje już odkają do drzwi”, życzę Wam dużo słońca, radości i ciekawych przygód. Do plecaków zaś nie zapomnijcie zapakować także małej, sympatycznej księżki!

Wasza myszka Ernestynka

»Festynowy« sezon trwa

Pod znakiem tańców w stylu country przebiegł występ uczniów PSP w Stonawie na festynie ogrodowej (niedziela 31 maj br.), zorganizowanym przez Macierz Szkolną, dyrekcję szkoły i przedszkółka oraz MK PZPO. Przedstawiali natomiast wystąpi w roli ogrodników. Po występach barwili się zarówno młodzi - przy „mamiłach”, „bożaniach”, „wedkach” - wyciągając z kieszeni rodziców koronę za koroną, jak i starsi, dla których również nie zabrakło rozrywkę. Pomimo wiele kapryśnej pogody (raz świeciło słońce, a po chwili padał deszcz - ciągle tak na zmianę), bawiono się znakomicie!

Tekst i zdjęcie (mas)

Cieszyn, jakiego nie znamy

Czeskokieszyński Klub Propagacji, który pracuje pod kierownictwem Władysława Krištana, postanowił zorganizować dla swoich sympatyków w czwartek 28 maja wycieczkę pn. „Cieszyn, jakiego nie znamy”. Przedmiotem wyprawy za Olzę był cieszyniak Władysław Sosna.

Most Włodary przekroczyli uczestnicy wycieczki o godz. 17.00. Zaraz na przejściu zapalono znicze pod tablicą upamiętniającą tragedię z lipca 1970, kiedy to w czasie powodzi w wezbranej Olzie zginęło 5 strażaków, którzy ratowali most. Następnie zatrzymaliśmy się „Pod Wałką”, gdzie 20 marca 1942 na oczach spędzonej z całej okolicy polskiej ludności powieszono na szubienicy 24 Polaków. Tu też złożono kwiaty. Kolejnym przystankiem były dawne koszary 4. Pułku Podhalańskiego - w tym miejscu złożono ziemię przesiąkniętą krwią ofiar bolszewickich mordów z Katynia...

Po krótkim zatrzymaniu się na Placu Kościelnym, gdzie uczestnicy wycieczki mieli okazję wysłuchać ciekawych opowieści nt. dziejów ewangelicznych słońca, Kościółca i wielkich osobistości Śląska Cieszyńskiego, przysza kolej na cieszyńskie cmentarze - ewangelicki, komunalny i żydowski. Zaplanujmy znicze na grobach zasłużonych całego regionu działaczy - Hadyjskiego, Śliwki, Kiedronia, Kanonika, który w ponury nastroj wstrząsnął ników warty cmentarz żydowski groby zwane „macęwą” są zamknięte błyszcząc i tawny. Czas na chwile wspomnień o ofiarach holocaustu.

Przedostatnim przystankiem był Wzgórze Zamkowe - Zaolziański m.in. okazje zwiędzić rotundę św. Mikołaja i wysłuchać tu cudownej muzyki z XI w., autorstwa św. Hildegary z Bingen, którą specjalnie dla uczestników i sympatyków Szkoły Propagacji wykonał dyrektor szkoły muzycznej w Będzinie, prof. W. Szalonek. Spod Wieży Piastowskiej udało się uczestnicy wycieczki do znanego Biłkowskiego „Ściana”. Przy ścianie wymalowanie piwa odbył się zaplanowany program kulturalny - zbrzmiały wiersze i pieśni, a w końcu dźwięki orkiestry i koncertu wokalnego p. Tadeusza Kubok.

Wycieczka była bardzo udana i przytoczona - mielimy przedzić kwiaty i przyznać nasze ukochane miasto. Z wyprawą z pewnością na długo przejdzie w pamięci wszystkich jej uczestników.

JÓZEF KULA, Stanbierz

W roku 1948 na Cator, już w towarzystwie gospodarza klasy, znanego pedagoga Józefa Nica. Spokojnie kontynuowano potem na dziedzię lat - na Kozubowej, w Jolankowie, Cz. Cieszyzna, Oriłowej, polska Jaszczołc...

W roku 1975 na przykład, i miłoty państwa Władysława Goniąka i Lidii z Tomoszków zjechały obywateli klasy do Cz. Cieszyzna, gdzie wspomni gimnazjalne lata wspólnie z profesorami Rudolfem Folwarczakiem i Karolem Trombikiem, Janem Wieskiem i Józefem Zuckiem.

W ostatnim czasie, jako że z upływem lat nasze szeregi coraz bardziej się wyczerpują, spotkania koleżeńskie odbywają się co roku. Najbliższe zaplanowaliśmy na 10 września br. w Karwinie-Frysztać.

JÓZEF RASZYK, Karwin

WSPOMNIENIA CHWIŁ PEŁNYCH EMOCJI Minęło 60 lat...

Tegoroczne matury przeszły do historii. Pełne napięcia i emocji majów, czerwcowe dni pozostaną tylko wspomnieniem. Dla wielu maturzystów niewątpliwie miłym wspomnieniem - wszak spośród absolwentów Państwowego Gimnazjum w Cz. Cieszyźnie i Karwinie 49 osób zdało w tym roku egzamin dojrzałości z odznaczeniem!

Podobne chwile napięcia przeżywali także uczniowie klas 8 A i 8 B Państwowego Gimnazjum w Oriłowej, tyle że przed 60 lat. Zdawali nas wtedy maturę 57, z tej liczby jednak tylko 7 zdało z odznaczeniem.

Nasz rocznik 1930/31 był z kilku względów wyjątkowy: po raz pierwszy wtedy z powodu wielkiego naphywu uczniów otwarto podwójne klasy, po raz pierwszy nie uczono się języka greckiego (a łacinę mieliśmy dopiero w klasie trzeciej), był to zarazem ostatni rocznik kończący naukę jeszcze w Czechosłowacji przedmonachijskiej. Wojna potoczna porzuciła nas do Generalnej Guberni, do wzięcia i obozów koncentracyjnych, do podziemia, do partyzantki, na roboty przymusowe, niektórych na front do Anglii.

Tym ważniejsze były spotkania po latach. Klasa 8 B spotkała się z inicjaty-

wy Erwina Ryby w roku 1948 na Cator, już w towarzystwie gospodarza klasy, znanego pedagoga Józefa Nica. Spokojnie kontynuowano potem na dziedzię lat - na Kozubowej, w Jolankowie, Cz. Cieszyzna, Oriłowej, polska Jaszczołc...

W roku 1975 na przykład, i miłoty państwa Władysława Goniąka i Lidii z Tomoszków zjechały obywateli klasy do Cz. Cieszyzna, gdzie wspomni gimnazjalne lata wspólnie z profesorami Rudolfem Folwarczakiem i Karolem Trombikiem, Janem Wieskiem i Józefem Zuckiem.

W ostatnim czasie, jako że z upływem lat nasze szeregi coraz bardziej się wyczerpują, spotkania koleżeńskie odbywają się co roku. Najbliższe zaplanowaliśmy na 10 września br. w Karwinie-Frysztać.

JÓZEF RASZYK, Karwin

✧ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ✧ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ✧

Boże Ciało

Na Boże Ciało jest wielką uroczystością odpuściwa w Jabłonkowie. Cały kościół i wszystkie cztery otarże przyrodobnie są kwiatami i zielonymi brozami. Ostatni otarż znajduje się na rynku. Po masy świętej ksiądz wychodzi z kościoła, niosąc monstrancję. Baldachem nad nim niosą strażnicy. Dzieczeniuki, ubrane na biało, idą przed baldachem i przybierają szarą drogę w kobierze z płatków piwonii. Chłopcy, także ubrani uroczysto, niosąc chorągiewki. Śpiewa chór na przemian z ludźmi. Ksiądz zatrzymuje się przy każdym otarżu, modli się i błogosławi na wszystkie strony świata. Od ostatniego otarża procesja wraca do kościoła i każdy uczestnik tej uroczystości wzięnie z sobą gałązkę z otarża, która ma chronić dom przed piorunami i gradem.

Józef Zogata
PSP Bukowiec, kl. 4
Jak zwykle bardzo ładnie opisał Józef Zuycaż związany z kołejnym światem. Da dodam tylko, że Boże Ciało przypada w tym roku na 11 czerwca. Ponieważ był to czwartek i u nas nie ma wolnego od pracy dnia, odpust w Jabłonkowie odbędzie się jutro, w niedzielę.

Sukcesy sportowe

Zaraz po Zjeździe Gwiaździstym (zajęliśmy 4. miejsce) rozpoczęliśmy pod kierunkiem nauczycieli wychowania fizycznego przygotowania do sezonu letniego. Podczas mistrzostw szkoły w lekkiej atletyce wyłoniono szerszą kadrę najlepszych sportowców.

W organizowanej przez naszą szkołę „Poprzedzie Majowej” zmierzły swoje sily 6 drużyn skoczności w swych 6 najlepszych okazali się: W kategorii klas 8-9 - 1.Ewa Tomis, 2. Cecilia Cienciula. W kat. kl. 6-7 - 2. Martini Samiec, 3. Ula Kramarczek; 2. Jakub Kadlubiec. Zwycięziliśmy też w punktacji drużynowej wynikiem 1562 cm.

Nasi byli również najlepsimi wśród szkół z Trzycnia i okolicy w najbardziej prestiżowych zawodach lekkoatletycznych szkół podstawowych - Pucharze Rozgłośni i TV. Zwyciężyli we wszystkich kategoriach i zakwalifikowali się do rozgrywek w powiecie frydeckim. W zawodach powiatowych zaś dziewczyny młodsze zajęły 2. miejsce za SP w Jabłonkowie, a chłopcy młodzi - 3. miejsce za SP i PSP, obydwie z Jabłonkowa.

Czwórki Lekkoatletyczne

Wśród Lekkoatletycznych należą do najtrudniejszych, ponieważ zawodnik musi w jednym dniu odbyć biegi na krótkim i długim dystansie, skakać w dal lub wrzucić oraz rzucić pięciężką lub pchnąć kulę. Nasi młodzi uczniowie znów zakwalifikowali się do powiatu, a trzeba zaznaczyć, że rywalizowali z uczniami szkół sportowych. Dziewczyny młodsze zdobyły 2. miejsce za SP z Frydku-Mistiku, a chłopcy młodzi miejsce 3. - za 4. SP w Trzycniu i PSP w Bystrzycy. Najlepszą zawodniczką powiatu frydecko-mistieckiego została Karolina Ciesielska (2098 punktów), a jej kolega klasowy, Roman Zawada, zajął miejsce piąte.

Także w Igrzyskach Lekkoatletycznych Polskich Szkół nasi reprezentanci spisali się znakomicie, zajmując 3. miejsce w punktacji ogólnej (13 medali!)

Okazało się, że z talentem połączonym z twardym treningiem można wiele osiągnąć, o czym w imieniu nauczycieli-trenerów Romana i Marka Gryców oraz Aurelii Siwej donosi Irena Walczyńska
1. PSP w Trzycniu 1

Rubrykę przygotowała:
IRENA STONAWSKA

✧ GŁOSIK I LUDMIŁA ✧ GŁOSIK I LUDMIŁA ✧ GŁOSIK I LUDMIŁA ✧

Hej, Ludmiło! Na Boże Ciało do wody śmiało!
Idziemy się kapać!

Przy takiej pogodzie!
Końmi mnie nie wyciągniesz!

Lap, Ludmiło, Titanika!

Wanna z ciepłą wodą to dobry wynalazek...

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Nowinańska 3, 709 29 Ostrava 1.
UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

Pisarz z Gdańska

Paweł Huele, pisarz polski, redaktor i wykładowca, człowiek z pokolenia „Solidarności” zafascynował mnie już od dawna. Niestety tylko pośrednio, za pośrednictwem krótkich tekstów w prasie literackiej, lektur radiowych i wreszcie notatek prasowych. Jego książki bowiem nie docierały z gdańskiej małej ojczyzny „provincji” do naszej „provincji”.

Akcje jego dotychczasowej prozy rozgrywiają się w Gdańsku i okolicy, w dzielnicy Wrzeszcz. Autor, jak sam przyznał, jest pisarzem pogranicza (ma więc nam coś do powiedzenia), pogranicza polsko-niemieckiego i protestancko-katolickiego i poprzez Gdańsk (inne c prawda dzielnice) blisko jest wybitnemu pisarzowi niemieckiemu Günterowi Grassowi.

Na spotkanie, które prowadzi Jerzy Kronhold, w rozmowie z pisarzem prym wiodły panie, zwłaszcza studentki. Tu można było także nabyć jego najnowszy tom prozy „Pierwsza miłość i inne opowiadania”.



powieścią ostatnią, jak podkreślił, i z matką gdańską, a rzecz będzie o misie-lancji protestanckiej większości wobec katolickiej mniejszości w Gdańsku w XVIII wieku.

Huele jest pisarzem ciekawym, szczerym pięknym językiem, dobre utwo czyta, jest to proza głęboko filozoficzna i psychologiczna, ale dla nas z zainiacana (to jego sformułowanie gdańskiego do zainiacana cieszyńskiego i zainiacana każdego droga książki jest było i zainiacana. Tekst i zdjęcie:
KAZIMIERZ JAWORSKI

Paweł Huele pracuje obecnie nad

ZAOŁZIE W ZABRZU

Maraton „Śląskie Śpiewania”, który rozpoczął się w kwietniu, zakończył się Koncertem Galowym jego laureatów w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzcu. Była niezwykle upalna niedziela 7 czerwca, gala duża, mnóstwo gości, widzów, redaktorów, po prostu wielka impreza, a w niej, jak zawsze, błyszczało Zaolzie, i to w obu częściach.

Ta pierwsza poświęcona była laureatom pierwszych miejsc, wybranym spośród ponad 10 tysięcy śpiewających, grających i tańczących dzieci w eliminacjach rejonowych. Tak więc przewijali się przez ogromną scenę przedstawiciele ziemi pszczyńskiej, rybnicko-raciborskiej, opolskiej, katowicko-bytomskiej, no i cieszyńskiej wraz z Zaolziem. Kiedy zapowiedziano występ Adama Sikory z frysztackiego przedszkole z jego dziadkiem, Otokarem Winklerem, od razu się ożywiło. Powiedzano o nim, że jest ulubieńcem publiczności, także telewizyjnej. I to prawda. Adas jest małym szołmenem, który instynktownie wie, co zrobić na scenie - kiedy się uśmiechnąć, spuścić głowę, potem ją hardo podnieść, jakiś ruch zrobić itp. Śpiewa znakomicie, tzn. czysto, wyraźnie, dźwięcznie i ze zrozumieniem tego, co śpiewa. Ponadto ma sensownie dobrany repertuar, osadzony w jego, znaczy się frysztacko-karwińskim środowisku. A efekt - jako jedyny dwa razy wychodził i znów wchodził, kłaniając się figlarnie nisko, bo już wie, że to robi wrażenie, i pomagając sztychkiem, jako że grał urzekająco z panem Otokarem w duecie na skrzypcach. Sluch ma niewątpliwie muzyczny. Następnie wpłynęli na estradę w ślicznie czystych strojach dwie młodzieńskie damy naszego zaolziańskiego śpiewu - Helena Lugsch i Alicja Herman z pieśniczką raczej ochranną i nie do końca ludowa - „Zaszumiły nasze piękne Beskidy”. Duet to jest wspaniały, zgrany, reprezentacyjny po prostu. Wrażenie wywarł wielkie, czemu i oklaski odpowiadały. Ja natomiast, zupełnie prywatnie i cicho, radziłbym zwrócić baczną uwagę na specyfikę wymowy Jablon-

kowskiej, jako że śpiewa się o Beskidach.

W drugiej części Koncertu pojawili się ci, którzy walczyli o Grand Prix, jak się to z obca nazywa, czyli o koronę „Śląskiego Śpiewania”. Kandydatów do owego Oscara było dziewięciu, w tym dwóch naszych - Jablonkowska „Nowina” oraz „Dziolchy i Syny z Kołonia” z PSP w Karwinie-Nowym Mieście. Pierwszy zespół od lat prowadzi Krystyna Mruzek, drugi Jadwiga Pałowska. Obie robią to w sposób znakomity. Czym górowały te zespoły nad resztą? Czystością grania, śpiewania i stroju. Czystością w sensie wierności źródłom i ich scenicznego przedstawiania. W pomysłowej, ale tryskającej z tradycji obudowie ruchowej śpiewu, co naprawdę robiło wrażenie, że mamy do czynienia ze zupełnie inną jakością.

Grand Prix przyznano ZPiT „Kotowiczanie”, na co, niestety, nie miało wpływu to, że niżej podpisywany radykalnie się z tym nie zgadzał. Głosowanie przesądziło o wyniku. Ale nic to! Tak Zaolzie pokazało, że jest potęgą śpiewania. Wie, co śpiewać i jak śpiewać, wie, że pieśniczka ma duszę i tylko w tajemniczeni wiedzą, jak tę duszę wypięwać. A oni wiedzą.

Diękuję wszystkim, którzy pielęgnują ludowy śpiew i ludowość w ogóle. Pokazujemy światu jeden z małych, ale za to wielkich autów. A przy okazji staje mi się pewniejsi na własnej ziemi. Uwaga na koncie: Jeśli nie wykorzystamy tego atutu - że wspaniale nasze dzieci - na Górołskim Świątce, to już nie wiem, co możemy.

DANIEL KADŁUBIEC



Widowisko o Michale, co to z geografją był na bakier, przedstawia klasa VII. ♦ Dyrektor frysztackiej PSP, Janina Fierla (z prawej), przegląda wraz z wychowawczynią Ireną Gumulak album szkolny.



Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSNIK

W 1918 ROKU OTWARTE W FRYSZTACIE POLSKĄ SZKOŁĘ I PRZEDSZKOLE Jubileusz z rozmachem

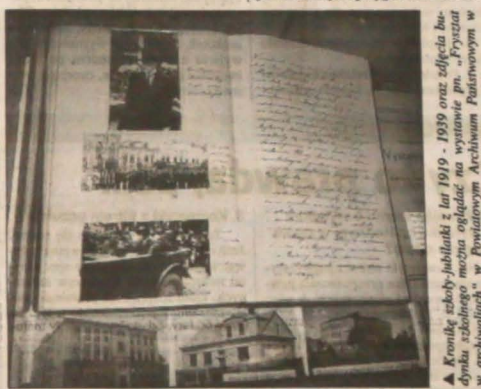
Od września ubiegłego roku 127 uczniów frysztackiej Polskiej Szkoły Podstawowej oraz trzydziestu jej pracowników, w tym 14 nauczycieli, przygotowało się do jubileuszu 80-lecia szkoły, obchodzonego 12 i 13 czerwca br.

Na tę okazję Ewa Hładzik wyreżyserowała i scenograficznie opracowała widowisko muzyczne o Michale, któremu nie za dobrze szła nauka geografii. Całość spektaklu, zaprezentowana publiczności w piątek po południu w nowomiejским Domu Kultury, wypełniona została układami choreograficznymi i monologami spadających w ucho piosenek w wykonaniu uczniów. O oprawę muzyczną zadbała Ewa Blanka, tańce przygotowali opiekunowie klas. Barwne dekoracje i wymiślne kostiumy nie powstałyby bez pomocy rodziców, obecnych i byłych pracowników szkoły.

Z okazji jubileuszu dyrektor szkoły Janina Fierla oraz Danuta Waloszek i Alena Wawrzyńczyk przygotowały 14-tyronicowy biuletyn obejmujący działalność placówki w ciągu ostatnich piętna lat. Stronę życzeń uczniów dla szkoły opracowała Joanna Rudnik, uczennica klasy VIII.

Drugiego dnia obchodów, w sobotę, po nabożeństwie we frysztackim kościele Podwyższenia Świętego Krzyża, której inicjatorami są ks. Stanisław Jodympek i nauczyciel religii ks. Piotr Kidziński, rozpoczęła się szkolne ćwiczenia festynowe. Przygotowała je Renata Lisner wraz z Alicją Morawiec, Urszulą Sikora i Grazyna Bednař. Koło godziny trzeciej po południu nastąpi otwarcie wystawy najlepszych prac uczniów z ostatnich lat, połączone ze spotkaniami byłych wychowanków. Pomyślano także o podniebieniach świątecznych. „W sprawach kulinarnych niezmiernie pomagała nam Ma-

teaty Zaleskiej oraz Henryki Zabiñskiej. Ta druga, będąc już na emeryturze, z wielką ochotą przystępowała do jubileuszowych przygotowań. J. Fierla



▲ Kronikę szkoły-jubileusz z lat 1919 - 1930 oraz zdjęcie biuletynu szkolnego można oglądać na wystawie pt. „Frysztacki dyktando w archiwaliach” w Powiatowym Archiwum Państwowym w Karwinie-Frysztacie.

cier Szkolna na czele z niezastąpioną, a także hojną sponsorką, Renatą Wlachówką. W obchody zaangażowały się Miejsce Kola PZKO z Karwiny-Frysztatu i Karwiny-Nowego Miejsca. To pierwsze, wzorem poprzednich jubileuszów, udostępniło nam swój Dom. Polegamy także na pomocy rodziców. Babcie, ciocie i sympatycy szkoły, wycyprcy są mile widziani...” - powiedziała „GL” Janina Fierla.

Całość obchodów zakończył „Bal Wspomnień” w rytm muzyki zespołu „Boles” z Bogumina.

Dyrektor podkreśla zaangażowanie całego grona nauczycielskiego, także

do daje, że również ze strony Urzędu Miejskiego, a zwłaszcza wiceburmistrza Odniedzia Brdicki, spotkała się z bardzo dobrą współpracą i zyczliwym traktowaniem spraw szkoły - jubilejki.

Równocześnie z PSP swój jubileusz obchodzić będzie frysztackie przedszkole. W piątek przedszkolek przedstawili także swój program na scenie Domu Kultury. W sobotę zwiędzać będzie można ich przedszkolne „królestwo”. Również budynek szkolny otwórzony swoje podwoje, przyjmując wszystkich, którzy chcieliby zapoznać się z historią i współczesnością szkoły frysztackiej. (mro)



▲ Do folderu V Przeglądu Piosenki Dziecięcej „Śląskie śpiewanie” trafili także karwińscy „Dziolchy i syny z kołonia”.

ROZMOWA Z BOHUMÍREM BOBÁKIEM, BURMISTRZEM ORŁOWEJ

Łączy nas szczerą przyjaźń

■ Panie burmistrzu, ile lat trwa współpraca miasta z partnerami we Szwajcarii i Polsce?

- Z Illnau Effretikon współpracujemy od sześćdziesiąt lat, z miastem Ryduchtowitz od trzech, a kontakty z Czechowicami-Dziedzicami nawiązaaliśmy dopiero przed rokiem. Łączy nas duża sympatia, przyjaźń i serdeczność ludzi. Godeciliśmy kluby sportowe, zespoły artystyczne, młodzież. Mammy już wprowadzić trochę doświadczeń na swoim koncie, choć z drugiej strony uważam, że nie wszystkie sprawy, które mogą zbliżyć nasze społeczności, już zostały podjęte. Umowa formalna między naszymi miastami nie istnieje, ale to nie jest najważniejsze. Bo liczą się konkretne. Uwagi, że to do tego, by się spotykać, nieporozumienia są jakiekolwiek podpisy, piączki i rozroczyste posiadzenia.

■ Na ile jednak te wizyty przydują się w rozwiązywaniu codziennych problemów?

Kontakty z naszymi szwajcarskimi i polskimi partnerami nie służą jedynie pokazaniu się z jak najlepszej strony, ale jest to głównie wymiana doświadczeń. Ta współpraca rozwija się zresztą zgodnie z potrzebami - dotąd przeważa-



- Daleko nam do nich. Szwajcarzy bardzo dbają o ochronę środowiska. Illnau Effretikon to bardzo piękne i zasobne miasto. Rozwiązało mnóstwo problemów, zwłaszcza dotyczących środowiska naturalnego (wydóz śmieci) czy komunikacji. Częściowo wykorzystaliśmy wzorce Szwajcarów w zakresie organizacji transportu drogowego, m.in. według nich wybudowaliśmy pierwsze w naszym mieście ronda. Szwajcarzy pomogli nam też finansowo. W ub. roku przeznaczyli ponad 200 tys. koron na zakup samochodu dla strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej oraz 100 tys. koron na utrzymanie podłogi w halli sportowej.

■ Co oprócz ekologii może zbliżyć Czechów, Polaków i Szwajcarów?

- Uważam, że rozwiązywanie trudnych problemów społecznych i społecznych. Mam na myśli np. szeregając się przed tym patologie. W tych sprawach powinniśmy się wspierać i pomagać sobie.

Checemy także dowiedzieć na konkretnych, że przyjaźnie i wspólnie rozwiązy-

wanie problemów są prawdziwą miarą europejskości.

■ Niektóre szkoły w mieście nawiązały kontakty z młodzieżą w obu krajach?

- Chcielibyśmy, aby nasi uczniowie nawiązywali szerszą współpracę z polskimi czy szwajcarskimi rówieśnikami. To wspaniała forma kształcenia. Chcę uczucie powiedzieć, że do tej pory za interesowanie wyjazdami do Polski wśród naszej młodzieży było mniej niż np. wyjazdami do Szwajcarii.

Najpierw były kontakty i wizyty nauczycieli, które określiły ramy współpracy, później włączyli się uczniowie. Każdorazowo był młodym olowian w Orłowej pozwala młodym ludziom na zdobycie wiedzy o kulturze, historii oraz mentalności obu narodów, a przede wszystkim na doskonalenie języka. Wyjazdy pozwalają młodzieży na poznanie tak odmienniej od naszej kultury. Szwajcarzy żyją „na wolniejszych obrótach”, nie śpieszą się, cechuje ich większa swoboda obyczajów. Ich młodzież usamodzielniała się już w wieku 17, 18 lat, nasza kilka lat później.

■ Doszły do mnie słuchy, że w tym roku do Illnau Effretikon wyjeżdżają również lekarze z orłowskiego szpitala?

- Nasi lekarze wyjeżdżają na staż do

szpitala w Curychu. To trzecia tego typu wizyta u naszych szwajcarskich przyjaciół. Kilkudniowe pobyty organizowane są także dla pracowników poszczególnych wydziałów Urzędu Miejskiego.

■ Na „Dni Orłowej”, które zakończyły się przed tygodniem, zjechały również delegacje z wszystkich zaprzyjaźnionych miast. Polacy przywieźli z sobą zespoły artystyczne. Co w zamian zaoferowaliście Waszym gościom?

- Uczestniczyli w rozdaniu świadectw w orłowskim gimnazjum i w Średniej Szkole Zawodowej, podziwiali występy polskich zespołów folklorystycznych oraz pasjonowali się wycieczkami kołarskim pań pn. „Gracje”. W ostatnim dniu wizyty wzięli udział w posiedzeniu rady miejskiej oraz zwiedzili Roznow pod Radhoszczem.

■ Można odnieść wrażenie, że jedna zagraniczna delegacja wyjeżdża, inna przyjeżdża...

- Przeważnie w ciągu roku są dwie wizyty w zaprzyjaźnionych miastach. Z Polakami, jeżeli by zaszła taka potrzeba, możemy kontaktować się właściwie na co dzień. Po prostu wsiada się do samochodu i jedzie na indywidualne lub środowiskowe spotkanie.

WANDA KULA

PLOTKI



Sharon Stone

Udział Sharon Stone w „Nim insygnie” (1992) na długi czas zapewnił jej popularność, o jakiej marzyła każda aktorka. Kiedy reżyser, Paul Verboeven, przeczytał scenariusz filmu, był przekonany, że rolę Catherine Tramell, seksownych pisarki, zabijającej swych partnerów, musi zagrać właśnie ona. Pracował z nią na planie „Pamięci absolutnej” (1990) i doskonale widział, że jest ona jedyną aktorką w Hollywood, która... bez większych problemów pokonała granice tabu. Tę cechę wykrył w niej na planie maksymalnie. Słynna scena, kiedy podczas przechadzania Catherine, siedząc naprzeciwko policjanta, rozchyla ubiór... okazuje się, że nie ma na sobie bielizny, wzdenerowała odpowiednio dużą kamerę, by film okazał się wielkim sukcesem komercyjnym. 33-letnią wówczas Sharon dało to szansę wyjścia z aktorskiej przeciętności. Chociaż nigdy później w jej karierze nie pojawił się podobny film, to do dziś uznawana jest za bohaterkę dzień skandalizujących. Ale tak naprawdę bardziej skandalizując jest jej życie prywatne. W wywiadach zaskakuje swoją szczerością. Otwarciem przysięga, że nie jest w stanie zliczyć swych kochanków, oraz że walory fizyczne partnera są dla niej ważniejsze, niż... umysłowość. Ciekawe jak te informacje przyjął oskarżony mąż Sharon, Phil Bronstein! (k)

KĄPIELE ZIOŁOWE DZIAŁAJĄ ODMLADZAJĄCO, ODŚWIEŻAJĄCO, RELAKSUJĄCO

Kąpiel bez chloru

Najlepszym relaksem, który równocześnie pielęgnuje i odmładza, jest kąpiel. Poprawimy wygląd naszej skóry, jeśli do kąpeli użyjemy wody miękkiej i nie chlorowanej. Chlor działa bowiem wysuszająco na skórę.
Najkorzystniej byłoby zamontować filtr na kranie w łazience. Pewnym sposobem na pozbycie się chloru z wody jest nalanie do wanny bardzo gorącej wody i odzianie się, aż ostygnie. W ten sposób część chloru ułotni się. Kąpiel będzie miała działanie krójące i rozluźniające, gdy temp. wody nie przekroczy 37 stopni C. Nie powinna trwać dłużej

niż 30 minut. Po niej kładziemy się od razu do łóżka. Znane są od dawna kąpiele ziołowe. Same działają odświeżająco i dezynfekująco, także lecząco, a ciała nadają miły zapach. Po takiej kąpeli nie smarujemy w skórę balsamów, by przedłużyć lecznicze działanie ziół.

Rodzaje kąpeli:

1. Kąpiel rozmarynowa, regeneruje, pobudza krążenie i uelastycznia skórę. 200-300 g ziół zalać wrzątkiem. Po 30 min. wlewamy przezodżony napar do wanny.
2. Kąpiel z korzeniami rywikostu, lawendy, rumianka, pachów sosny, macierzanki i skrzypu zapobiega powstawaniu zylaków. Wsryśki te zioła należy zmieszać ze sobą, zaparyć, przecedzić i wywar wlać do wanny.
3. Kąpiel z korą dębu i kłącem tartaraku obniża podciśnienie krwi.
4. Kąpiel z dodatkami lipy pomaga w leczeniu bezsenności.
5. Kąpiel z owocami jabłwca, sosny i kopisu wskazana jest dla skóry nędzkiej i kłopotliwej.
6. Kąpiel z dodatkami chmielu działa odmładzająco.
7. Pojednaniowy i relaksujący na cały organizm działają kąpiele solankowe.



RADA

Nadmierne pocenie się

Gruczoły potowe odgrywają ważną rolę w termoregulacji naszego ustroju. Wzmocnione wydzielanie potu może być uogólnione lub też ograniczać się jedynie do pewnych okolic (pachwy, stopy, ręce). Nadmierne pocenie się jest związane z osobniczą skłonnością do pocenia się i jest niezależne od czynników atmosferycznych. Ma ono podłoże emocjonalne (stres, nadpobudliwość, lęk).

Wiele chorób - nadciśnienie tętnicze, cukrzyca, gruźlica - prowadzi do wzmocnionej produkcji potu przez gruczoły potowe.

W leczeniu stosuje się środki wpływające na nerwowy układ autonomiczny. Są to leki psychotropowe. Leczenie miejscowe polega na stosowaniu żypek z kwasem borowym, ziekiem, rozterkowaniu formalin lub chlorka glinu. Zawsze należy pamiętać o higienie osobistej, systematycznych kąpielach i używaniu dezodorantów oraz antyperpirantów. (k)



WARTO WIEDZIEĆ

Czy to prawda, że...

1. Używając kremu o wysokim czynniku ochronnym w ogóle się nie opalają?
Nie. Kosmetyki nawet z najwyższymi numerami filtra przepuszczają pewną ilość promieni słonecznych. A więc stosując je, można się opalić.
Należy ostrożnie przed słońcem zabezpieczać kremy zwane blokami. Oprócz filtrów, zawierają drobno sproszkowane substancje, które mają zdolność odbicia promieni UV.

2. Zwykłym kremem do opalenia mogą smarować skórę dzieci?
Nie. Zdaniem dermatologów do siódmego, ósmego miesiąca na skórę maluchów w ogóle nie wolno nakładać preparatów z filtrami. W późniejszym okresie można stosować kosmetyki ochronne, ale tylko te przeznaczone dla małych dzieci. Niezależnie od tego jaki wybierzesz produkt, powinien być wietny, że dzieci do trzeciego roku życia nie powinny być poddawane bezpośredniemu działaniu słońca.

3. Kosmetyki z filtrem uczulają?
Tak. Choć nie często to się zdarza. Jeśli obawiasz się alergii, powiniś używać kremów ochronnych ze specjalnymi mikrokapłami i tworzyw sztucznych, które rozpraszają promienie słoneczne, nie dopuszczając do tego, aby wkłasnęły w głąb skóry. (k)



GOTJEMY Z SZEFEM KUCHNI WINIARNI „BALLADE” (17)

Filet z kurczaka »LAC«

Składniki: 60 dag filetów z kurczaka, 5 dag czerwonej papryki konserwowej, 1 dcl oleju, 1 dcl białego wina „Metropol”, 2 łyżeczki mąki ziemniaczanej, 10 dag cebuli. Sól, cukier, sos sojowy, sok z polowy cytryny do smaku.
Filet z kurczaka oplastak zimną wodą, osączyć, pokroić w drobny kawałek, posolić, skropić sokiem z cytryny, so-

sem sojowym i 1/4 dawki wina. Dobrze wymieszać i włożyć na 2 godz. do lodówki. Odcięte mięso wymieszać z 1 łyżeczką mąki ziemniaczanej.
Paprykę konserwową i cebulę pokroić w drobny kostkę.
Na rozgrzanym oleju osmażamy mięso (ok. 5 min.), w połowie smażenia dodamy cebulę. Olej scedzimy, dodamy

paprykę konserwową, wlejemy resztę „metropolu” i zagęścimy drugą łyżeczką mąki ziemniaczanej (poprzednio dobrze wymieszaną w małej ilości zimnej wody). Przetagujemy, doprawimy solą i cukrem do smaku.
Podajemy z ryżem, ziemniakami lub frytkami i surówkami.
JANUSZ KRZYWON

UNIKAJ SAUNY, SŁOŃCA I... BUTÓW NA WYSOKICH OBCASACH

Cellulitis, czyli tzw. skórka pomarańczowa

Ok. 90 proc. pań cierpi na cellulitis, nazywany przez chirurgów-plastyków plągot kobiet XX wieku.
„Cellulitis czy tzw. skórka pomarańczowa jest obecnie bardzo modnym tematem wśród kobiet. Jest to zrozumiaste, bo każda z nich chce mieć gładkie i piękne udę oraz jedne pośladzki” - powiedziała dr Andrzej Sankowski, specjalista od chirurgii plastycznej i medycyny estetycznej.
Cellulitis oznacza zwiększoną objętość ciała w określonym miejscu np. w okolicy bioder; miejscowe odkładanie

nie tkanki tłuszczowej i zaburzenia w mikrokrążeniu żyłowym np. obrzęk tkanki.
Najważniejszą przyczyną powstawania cellulitisu stanowi przewaga działania estrogenów nad progesteronem. Estrogeny powodują zatrzymanie wody w organizmie. Zmiany te doprowadzają do zaburzeń mikrokrążenia krwi w tkance podskórnej.
Defekty są uwarunkowane genetycznie lub są wynikiem siedzącego trybu życia, złego nieodpowiedniego odżywiania (dieta uboga w białko i witaminy) czy też noszenia zbyt ciasnej odzieży.

W leczeniu cellulitisu dobre wyniki osiąga specjalista stosujący jad (np. preparaty z wodorosiłem), który przeciwdziała osadom się osadzającym w tkankach. Lekarne wykorzystują też sesoniny (likwidują obrzęki) i flawonoidy roślinne (uścisniają naczynia krwionośne).
Ostatnio powstała nowa metoda leczenia cellulitisu - hydroplastyka ultradźwiękowa. Za pomocą specjalnej aparatury lekarz rozbija tkankę tłuszczową ultradźwiękami.
Pacjentki poddawane leczeniu powinny pić więcej kawy, herbaty i kolan, ponieważ wysypają z nich związki po-

prawiające krążenie. Muszą też zmienić tryb życia: kontrolować masę ciała, uprawiać gimnastykę i kończyć kąpiele zimnym prysznicem. Wskazany jest też masaż, a w przypadkach dużych zmian - odrywanie tłuszczu. Unikaj też naley sauny, słońca i butów na wysokich obcasach.
„Nie ma cudów. To, co przedstawiane jest jako cudowne i szybko działające, w rzeczywistości nie przynosi długotrwałych efektów. Trzeba o sobie dbać. Pacjent, który nie zmieni po leczeniu stylu życia - wyrzuci pieniądze w błoto” - twierdzi dr Andrzej Igiński, specjalista medycyny estetycznej.

PSYCHOZABAWA

Czy jesteś lubiana (y)?

Najczęściej jesteśmy o sobie o najlepszym mniemaniu. Niezmiernie nie zdajemy sobie sprawy z tego, za trafny sprawiacz bólu, zawiesz nadzieje łączące nas z innymi kobietami. Stawiamy się, dla czego bliscy ubolewają się od nas i najczęściej to właśnie w nich szukamy winy. A może to my nie potrafimy zakochać w sobie najchętniej uczuć? Przemysłowy zaintrygował nas.

„Tak” - 2 pkt., „nie” - 0

1. Kolega z pracy poprosił Ciebie. Mówisz mu to szczerze i bez ogrzdek, ale nie udzielasz mu dobrych rad, bo kto je lubi?

2. Podczas imienin teściowej, w przedmieszkańcu, że przyszedł do Ciebie, ale dodajesz przy tym z smieszkiem: „Oj, mama to się kocha...”

3. Do upadłego brzości swych nie swoje zarządzenie musi być w świecie, w ostrożności odwracasz się od niego mówięc:

4. Sześć powiła się przy napisaniu i awansach. Umiesz, że to wyniki są złośliwości. Nie omieszkaj odpisać mu pigrym za nadobne przy okazji gawędki w gronie kolegów.

5. Czujesz, że coś się święci. Ręko się do 10 lepiej zorganizować, wszak lepiej mieć prawdę przed czułym. 4. Znajomej nie najlepszy jest w wym kolorze włosów i kolorze spódnicy. Powiadomiasz ją o tym - w końcu ktoś musi jej to powiedzieć.

7. Wybuchają cudzych zwyczajów, ale nie komentujesz ich ani nie dodajesz dodatkowych pytań uznając, że garbnie w ludzkich sprawach jest nam widziame. Aby odwieść rozmówcy z tych wspomnień, opowiadasz, że to tobie przykrego ostatnio się przydarło.

14-12 pkt. Oj, niecie zioło z Ciebie! Nafaszerowane kąpielowiczki, krytyczne wobec otoczenia, za to działają na własnym punkcie. Nie umiesz przejść do porządku dziennego na ludzkim ślóbosciemu, podziwiasz, nie molnie angażując innych we własne sprawy, nieważnie na problemy szczeni. Nic dziwnego, że mało lubi Ciebie wytrzymując. Daj się polubić!

6-10 pkt. Zdarzają ci się momenty wielkośćmudności, jak i chwilami niadająca oceny bliźnich. Szczególnie popłaca, ale ty z czasem nie oddajesz krytyki od krytykanców. Zycisz i tolerancja wobec otoczenia prowadzi do odkrycia utraconą przychylności, a w tym przecież bardzo ci zależy. Nie jest przyrzekając oko na błędy bliźnich, dostarcz w nich to, co mają dobrać a wówczas odpłaca ci tym samym.

8-4 pkt. Niewielkie pokłosie w stosunkach z otoczeniem, nie chodzi w niezapamiętanie, bo bliźni nie wiedzą, że jesteś na ogół osobą przyzwoitą, poświęcającą swój czas i uwagę innym, umięceją z takimi i pozostawiając humoru wywołując swój punkt widzenia. A że bliźni jest rzeczą ludzką, wyciągają ci gorze chwile, wznęcają ci twój zło złoego samopoczucia i wielkośćmudności nasycają się przez cię od siebie.

Kolumnę przygotowała: WANDA KUŁA

